



Rok 3.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 80 fen., miesięcznie 30 fen.,
z odnowieniem do domu 1 markę.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, środa 11. lutego 1885.

Przedpłata na pocztach
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
REKOPISMA się nie zwracają.

№ 33.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

O wędrówkach naszego ludu do Niemiec.

(Dokończenie).

Myślałby kto, że w niemieckich stronach z nieba nie deszcz, lecz złoto kapie, że jeno się schylić i brać pełnemi garściami, kiedy ludzie tak tam na złamanie karku biegają. Trzebać tam się schylać od świtu do zmroku i Bogu dziękować, jeśli się podoła ledwie srebrną marczkę zarobić. Robotnicy dostają mniej więcej dziennie jedną markę, czasem nawet niżej, czasem też więcej i jedzenie, tudzież koszt podróży tam i napowrót. Robotnicy dostają nieco więcej, przy robotach żniwnych i innych nie należących do obrabiania buraków. Kontraktów normujących szczegółowo płacę nie miałem sposobności dostać do ręki; ale to nie wiele szkodzi, bo nie zamierzam układać w tem miejscu statystyki porównawczej. Przedewszystkiem chodzi mi o ostateczny rezultat zarobku i wykazanie korzyści pieniężnej, którą nasi wędrowcy przynoszą do domu. Przepytyując wywiedzialem się i stwierdziłem, że najwyższa oszczędność robotnicy wynosiła 150 marek. Jako rzecz pewną stawiam i to, że takich wypadków bardzo mało; ja sam znalazłem ich ledwie kilka na setki pracujących. Czas pracy, na który powyższą oszczędność rozłożyć należy trwa miesiąc siedm przynajmniej t. j. od dnia pierwszego kwietnia do ostatniego października. Odliczam niedziel 28, chociażby ich odliczać nie należało, ponieważ i w te prze-ważnie zarobkują. Na pozostałe 186 dni roz-kładając powyższe 150 mk., dzienna oszczędność wyniesie niespełna 81 fen. Ten wypadek, powtarzam, rzadko jednak zachodzi i możebny tylko w takim razie, jeśli robotnica zaopatrzy się w domu w dostateczny przydziewek i w innych wydatkach ograniczy się do ostateczności. Nie chcąc sobie za wiele od ust odejmować, co rzad-niejsze uciulają zwyczajnie około 100 mk., wiele takich, co odłożyć potrafią ledwie 50 mk., inne, a tych najwięcej, wcale nic do domu nie przy-wiozają, ani naprzód nie przysła. Trafia się to ostatnie zazwyczaj tam, gdzie ledwie kilka głów jest z naszych stron. Tych i na zimę nie chcia-noby puścić, trzymając zarobek niewypłacony jako zastaw, a czasem i przydziewek zamykając na klucz. Dowcipem tedy starają się wydostać rzeczy i tyle wypłaty, aby koszt powrotu opę-dzić i chyłkiem wymykają do domu, nie dbając o resztę należności, która przepada.

Ciekawy byłem zarobku kośników podczas żniw, lecz nie mieli jakoś chęci chwalić się i coś pewnego powiedzieć, narzekali jednak na sposób akordowania z nimi. Wyznaczają im np. jedno pole o tylu, a tylu morgach do ścięcia za taką, a taką cenę, nie wiedząc, czego nasz robotnik dokaże i sądząc, że się zabierze do roboty po niemiecku: z fajką, a powoli. Tymczasem, jak się chłopcy wezmą, to zwalą zboże o wiele prędzej, niż przypuszczano. Ale też, by zarobek za dobrze nie wypadł, przy ugodzie o następne

pole obniżą cenę i powiedzą: chcecie ciąć za tyle, a tyle mniej, to dobrze, a nie, to nie; kośnicy pocertują się trochę z zarządem, w końcu idą do roboty, „bo cóż z nimi robić.“ O każde pole pojedynczo robią ugodę, ale czy we wszystkich majątkach, nie podobna mi było się przekonąć. Tak samo wydają w akord grabienie, wiązanie, ustawienie zboża ściętego.

Rzecz prosta i jedynie rozsądna przecież, że robotnicy albo ze stójką, który po nich przy jeźdź, albo przez przodownika swego, który ich tam w świat prowadzi, powinni w domu przed wy-ściem na robotę zawrzeć kontrakt dokładny i ściśle czyż wynagrodzenie stałe za morg roboty akor-dowej na całe żniwa przynajmniej, a nie godzić się dopiero na miejscu o koszenie po-jedynczych pól. U nas, o takim akordowaniu nikt nie słyszał. Dziwna rzecz, iż w obec swoich więcej przezorni i więcej wymagają upewnienia, aniżeli w obec obcych. Katarzyna Palt np. z Górnego Śląska wezwana przez polskiego pana listownie, aby dostawiła tyle robotnic, odpisała bardzo grzecznie, że chętnie to uczyni, ale wprzód się musi zapytać „Wielmożnego Pana“, jak też tam u „Wielmożnego Pana jest?“ W niemieckie strony zaś idą z Śląska i z Kaszub i od nas na oślep. Do Berlina dojadą z miną jaką taką, w Magdeburgu płacz, w Halli lament, aż się zbiegowska robią na dworcu kolejowym, i wtedy ich stójka uspokoi perswadować po swojemu: dumm, Schwein, Hund, halt's Maul, sortuje w gromadki jako owce i rozsyła w różne kie-runki. W parafii Mayendorf byłem w końcu Lipca; o kilka mil przyszło dziewięć dziewcząt z Ka-szub pochodzących i te nie wiedziały jeszcze wtenczas, ile im płacić będą za robotę?

O jedzeniu rozmaicie mówiono, jedni mieli tak, drudzy owak. Pojechałem na wieś o za-chodzie słońca, aby spróbować wiecerzy, jaką naszych traktują. Przyniesiono z pańskiej ku-chni sporą miskę gęstej zupy z grochu ogrodowego zaprawionej kwaskawo, a okraszonej skwar-kami skopowiny. Było to właściwie obiadowe jedzenie, nie wiecerza. Robota była daleko od podwórza, wypersadowano więc robotnikom, aby na obiad nie schodzili, bo zmuda, lecz zabrali sobie posiłek własny t. j. po trochu chleba. Na wieczór więc po całodzienną pracę stanowiła obiad zupa powyżej wspomniana. Na śniadanie przed wyjściem w pole dostają czarną jakąś mieszaninę, co ma być kawą, ale bez mleka; kto chce mleka, musi je we dworze kupić, chleb trzeba sobie kupić, do chleba jakakolwiek oma-stę kupić, nawet wody do picia w pole zdrażano się wynieść bez zapłaty tu i owdzie. Chleb mleko, masło drogie; powszechnie sucho chleb jadają, tak zwaną kawę bez mleka piją, aby „oszczędzić“. Polewki nie umieją Niemcy gotować i byłaby droższa od kawy.

Jak mogą przy takim pożywieniu obstać, to dla każdego pewnie z nas zagadką, boć prze-cież powietrze tam ani tłustsze, ani pożywniej-sze, niż tu. Nie tailem bynajmniej mego zdi-

wienia; odpowiadano mi też jednoznacznie, że wytrzymają tam jedynie siły wyborowe, czerstwe, co słabsze zaś, wnet odpadną. Gdy które za-cznie niedomagać i stękać, tedy bez miłosierdzia won z podwórza i od roboty. Wszędzie spotkać schorzałych biedaków, co żebrząc o wsparcie wloką się ku swoim stronom.

Na prawdę i z przekonania mówię po tem, com widział, że nie masz poczem obliżywać pa-luszków w tych cukrowych krajach; owszem nie-jeden przyciągnie tam paską do ostatniej dziurki, odłożone pieniądze pod językiem mógłby pomie-ścić, za to strat na duszy poniesionych centna-rami złota nieokupiłby.

Sądzę, że już to, co się dało publicznie wypowiedzieć, albo tylko napomknąć, wystarczyć powinno, aby zwrócić uwagę na te coroczne wędrówki i zaopiekować się najważniejszym do-brem tego ludu nieporadnego.

Komitet welehradzki

zebrał się przedwczoraj i rezultat obrad jego jest następujący:

1) wybrano na wiceprezesów ks. prałata Sta-blewskiego i Wawrzyńca hr. Benzelstierne-Enge-ströma;

2) wybrano na sekretarzy p. p. Dobrowol-skiego i Więckowskiego;

3) wybrano na skarbnika p. Józefa Zeylanda.
4) Uchwalono, aby Wielkopolska powiozła do Welehradu chorągiew z wizerunkiem Dą-browski i stósownymi napisami.

Następnie rozdzielili się zebrani na 2 sekcyje:

1) Wydział zewnętrzny, który wy-brał przewodniczącym swym posła Graeiego, a sekretarzami ks. dra Kanteckiego i dra Święcie-kiego, uchwalił wydać odezwę, w której za-wezwie społeczeństwo do wzięcia udziału w uro-czystości i pielgrzymce. Wydział ten postara się też, aby bilety kolejowe mogli pielgrzymi naby-wać po cenach niższych.

2) Wydział wewnętrzny postanowił urządzić obchód na prowincyi i poprosić Prześw. Kapitułę w Gnieźnie o urządzenie nabożeństwa w archikatedrze. Prezesem wybrany dr. W. Szul-drzyński, sekretarzami p. p. Fr. Dobrowolski i M. Więckowski.

Wiadomości polityczne.

— Reichsanzeiger zamieszcza następujące sprostowanie: „W Nr. 9 powiedzieliśmy, że w „Przeglądzie Powszechnym“ umieszczono słowa: „Polacy zajmą zgodnie należne im stanowi-sko,“ — podczas gdy Przegląd powiedział tylko „Polacy zajmą godnie etc.“

Nareszcie więc „Reichsanzeiger“ zdecydo-wał się chociaż w części zadosyć uczynić spra-wom uczciwości; chcąc być zupełnie rzetel-nym powinienby był odwołać publicznie i to,

co popisał o „fanatyzmie“ Polaków i ich „dążnościach wrogich państwowemu porządkowi“; (patrz Nr. 10-ty Wielkopolańca).

— **Rzym.** Podobno kardynał Jakobini ma objąć główny zarząd nad kongregacyami, a w jego miejsce zamianowanym zostanie sekretarzem stanu kardynał Czacki.

— **Włochy** czują, że na nich ciąży niejako moralny obowiązek wspierania w Egipcie Anglii, którą w ostatnich dniach spotkały takie niepowodzenia; ale z drugiej strony niechęć zbyt jawnie okazywać jej wdzięczności za popieranie włoskich kolonizacyjnych zaborów nad morzem Czerwonym. Dla tego oświadczają publicznie celem usprawiedliwienia swej pozornej obojętności dla Anglii, że Anglia niewyraźnie życzenia formalnego, aby Włochy brały udział w wyprawie przeciw wojskom Mahdiego; że toczyły się wprawdzie w tej sprawie rozmowy pomiędzy Manzinim a angielskim ambasadorem Lumleyen, że ugody jednakże żadnej nie zawarto. — Mimo to jednakże donosi „Esercito“, że rząd włoski zamierza najdalej w 20 dniach wysłać do Sudanu korpus liczący 15,000 żołnierzy, który z Massaua i Suakinu rozpocznie swe operacje wojskowe.

— **Voss.** Ztg. dowiaduje się z Włoch, że władze tamtejsze zamysławiają wydalic z Włoch kilku Niemców, korespondentów do gazet, odwiedzających się tym sposobem Niemcom za wydalenie swojego czasu z Berlina Cirmeniego, korespondenta włoskiego. Wymieniają nazwisko Mangelsdorffa, korespondenta do berlińskiej Kreuz Ztg., któremu najprzód wyjechać każą. Znać oziębiają się stosunki przyjaźni pomiędzy Berlinem a Włochami.

— **Paryż,** dnia 8 lutego. General del'Isle donosił telegrafem z Dong-Song z d. 6 bm. że atak na obwarowany obóz nieprzyjaciela z rana niemógł być wykonany z powodu wielkiej mgły, po której nastąpił rześisty deszcz; mimo tych przeszkód jednakże udało się jeszcze przed nadejściem nocy zająć cztery linie obronne oparte na dziesięciu szanicach. Szalasy, żywność i amunicja Chinczyków dostały się w ręce Francuzów, którzy podobno bili się dzielnie.

— **Madeira.** Okręt holenderski, powracający od ujścia rzeki Kongo zawinął tudotąd i przywiózł wiadomość, że Portugalczycy, o których rozeszła się wieść, jakoby w brew uchwale Konferencji afrykańskiej mieli zająć wybrzeża przy ujściu Kongo, nie zatknęli tam swej bandery. Podobno mieli ten zamiar, atoli powstrzymał ich angielski pancernik, który energicznie przeciw temu zaproteutował.

(15)

PAMIĘTNIK o Powstaniu Kościuszki z roku 1794.

(Ciąg dalszy.)

Wtenczas, kiedy Zajacek i Madaliński przypuścili atak i po kilka razy w różnych miejscach byli odpartymi, Kościuszko na czele wieśniaków dniem wprzód przybyłych i z batalionem wojsk regularnych, ruszył przeciwko kolumnie środkowej, która dopiero co się była rozwinęła; ta prawie w jednym czasie była atakowana, złamana i pobita. Pomiedzy kolumnami nieprzyjacielskimi, prawą i środkową znajdowała się parowa lasem po brzegach zarosła, która przeszkadzała Moskalom posilkowac się wzajemnie, a nawet i widzieć, w czem pozycja Polaków była daleko pomyślniejsza. Zajacek dowodzący lewym skrzydłem, postrzegłszy taki obrót rzeczy w środkowej kolumnie, wysłał natychmiast oddział kawalerii w celu pokonania do reszty centrum moskiewskiego, co też nastąpiło. W tym momencie lewa także kolumna nieprzyjacielska do bitwy stanęła, lecz oddzielona będąc od Polaków wozowem, nie mogła jak tylko dawać do nich ognia z armat. Ponieważ wojska polskie walcząc środkiem nieprzyjaciela, przez gwałtowny swój manewr były w szyku tak zmieszane, że trzeba było niemało czasu, na zrobienie znowu porządku, przeto Kościuszko wziął resztę batalionów, które się jeszcze nie potykały i uderzył na prawą kolumnę nieprzyjaciela. Atak ten dłuższy, trwał aniżeli pomiędzy kolumnami środkowymi, ponieważ piechota polska samym tylko ogniem nieprzyjaciela razić chciała, co ją więcej nierównie kosztowało ludzi, niż gdyby była poszła na bagnety. Kościuszko mimo swego nieukontentowania z tego sposobu walczenia, nie przedsię jednak rozkazał, aby strzelać przestano, aż się

— **Londyn,** 9 b. m. Trzy bataliony piechoty gwardyi król. i cztery bataliony piechoty liniowej, (z których dwa stoja w Gibraltarze a dwa w Malcie,) mają odejść do Egiptu. Tamże wyruszą niebawem 2 bataliony ang. piechoty i pułk jazdy ang. z Indyi.

Z Krotoszyńskiego, 9. lutego.

W Sośnicy zawiazane zostało Kółko włościańskie za inicjatywą p. Karola Chłapowskiego. Z inteligencji należą jako członkowie pp. Koczorowski z Czarnósłki, Wężyk z Karmina, L. Chłapowski z Sośnicy, Czochron z Kaczyńca. Miejscowy ks. proboszcz Echaust został obrany sekretarzem, prezesem zaś p. Karól Chłapowski. Zarząd cały ukonstytuowany. W imieniu p. Patrona, który dla nawału pracy nie mógł zjechać, przemawiał p. Franciszek Chelkowski jako wicepatron powiatu krotoszyńskiego. Kółku temu nowozałożonemu można piękną rokować przyszłość, gdyż na początek zapisało się 30 członków czynnych, dwóch honorowych, a gorliwość jest wielka.

Wyrcburg, 6. lutego.

Szanowną Redakcyę upraszam w imieniu Towarzystwa Naukowego Akad. Pol. w Wyrcburgu o łaskawe zamieszczenie w piśmie Swém następującej korespondencji:

„Dnia 31. z. m. obchodziło tutejsze Towarzystwo Naukowe Akademików Polaków uroczystość ośmą rocznicę założenia swego. Uroczystość tę rozpoczęła rano msza św., czytana w kościele św. Piotra, na której oprócz Polaków obecnym był także in corpore najlichnieszy tutaj związek niemiecko-katolicki „Marmannia.“ — Wieczorem zebrało się Towarzystwo w lokalu „Deutscher Hof“ celem uczczenia dnia tego osobnym, solennym posiedzeniem. Mała salka, gustownie w kwiaty i krzewy przybrana, już od godz. wpół do siódmej zapełniać się poczęła tak członkami, jak i łaskawymi gośćmi Towarzystwa. Około godz. pół do ósmej otworzył prezes p. Michałowicz uroczystą część posiedzenia, wykazując cel i zadanie, a obok niego i rozwój dotychczasowy Towarzystwa. Celem tym, podług słów szan. mówcy, — to w pierwszej linii przyszłość każdego z nas, praca nad nią sumienna i stateczna, rzetelne wypełnianie obowiązków przez się podjętych. Dopiero wtedy, gdy ten cel osiągniemy, sprostamy i dalszemu zadaniu, które założyciele grona naszego, jako drogą spuściznę mu pozostawili, — t. j. ogólniej zbiorowej pracy na niwie wiedzy i nauk ojczyńskich.

(Dokończenie nastąpi.)

sam na czele pół batalionu, który najbliżej niego stał, rzucił na nieprzyjaciela: reszta wojska poszła za tym przykładem, a tak i druga kolumna była złamana, odbiegłszy nawet swych armat. Ze wszystkich więc dywizji nieprzyjacielskich sama tylko lewa kolumna zatrzymywała się jeszcze, strzelając do Polaków, lecz i ta widząc porażone swe centrum i prawe skrzydło, poszła w retyradę. Kościuszko jakkolwiek zwycięzca, znalazł się w niemożności iść w pogoń za nieprzyjacielem. Jego piechota i jazda tak były pomieszane, że i jednej nie było kompanii w dobrym porządku. Oficerowie nadaremnie zebrać żołnierzy usiłowali; chęć lupów wzięła górę nad obowiązkiem subordynacji. Polacy zostali panami placu bitwy i 12 armat, zostawionych od nieprzyjaciela z 400 zabitymi, straciwszy ze swej strony tylko 150 żołnierzy zabitych na miejscu, a 200 mając rannych.

Noc, która nastąpiła po skończonej akcji, przedłużyła nieporządek w armii, co sprawiło Kościuszcze taką niespokojność, iż obrał sobie raczej maszerować w tym stanie, aniżeli wystawić się na niebezpieczeństwo zupełnej przegranej, któraby nastąpić musiała, gdyby nieprzyjacielowi na myśl przyszło, powrócić na miejsce potyczki o świcie. Opuścił więc plac bitwy o północy, obrawszy stanowisko pod Słomnikami, wsią o 6 mil od miejsca batalii odległą. A ponieważ Moskale z swej strony także 10 mil tej nocy ubiegli, obydwie więc armie znajdowały się w odległości 16 mil francuzkich od siebie (t. j. 64 kilometrów).

Kościuszko donosząc to zwycięstwo mieszkańcom Krakowa, oddał sprawiedliwość waleczności generałów Zajaczka, Madalińskiego i Manżeta, którzy się szczególnie w tym dniu dystygnowali. Kurjer, który przywiózł wiadomości o tem zwycięstwie, zastał miasto Kraków bardzo zatrużone; wiele bowiem band kawalerii polskiej, znanej pod imieniem narodowej, opuściwszy plac batalii

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 10. lutego.

* **Teatr.** Dziś przedostatni występ p. Pospisizilówny w dramacie Sardou: „Fedora“ w roli tytułowej. — Rola ta należy do najznakomitszych w repertuarze znakomitej artystki.

W czwartek, na benefis p. Siedleckiej, operetka Schobera z muzyką Sonenfelda: „Podróż po Warszawie.“

W sobotę ostatni występ p. Pospisizilówny w komedii Beaumarchais'ego: „Wesele Figara.“

* **Zawieszenie w urzędzie.** Przeciwno rektorowi p. Schefflerowi przy tutejszej szkole Chwaliszewskiej ustanowionemu, toczyło się od pewnego czasu śledztwo dyscyplinarne, którego tymczasowym rezultatem jest dekret król. rejencji, nakazujący zawieszenie p. Schefflera w urzędzie. Wczoraj już powierzono zastępstwo nauczycielowi p. Baumbauerowi ze szkoły średniej! — Czy nie mógł magistrat oddać nadzoru nad szkołami chwaliszewskimi nauczycielom tamtejszym? Ale zdaje się, że magistrat ma nabożeństwo do instytucji rektorów, która po ustanowieniu inspektora powiatowego p. Luxa stała się zupełnie zbyteczną, a młyńskim kamieniem cięży na budżecie miasta i tak już zadłużonego.

* **Wyprzeżono** onegdaj z rozkazu policyjnego konia, pokrytego licznymi ranami, a ciągnącego wóz będący własnością posthaltera z pobliskiego miasteczka. Posthaltera, jako właściciela tego konia, pociągnięto do odpowiedzialności.

* **Pan J. Krysiwicz,** właściciel znanej chlubnie fabryki wyrobów z miedzi i mosiądzu, odstępuje ją od 11. bm. synom swoim, pp. Stanisławowi i Karolowi, którzy pod jego okiem pracowali i uczyli się przez lat kilkanaście.

* **Firma kupiecka S. Knopf** została mocą dekretu tutejszego sądu okręgowego z dnia 9. lutego r. b. wymazaną z rejestru handlowego.

* **Zbrodniarz Biniarz,** który za morderstwo na śmierć skazany znajduje się obecnie w więzieniu leszczyńskim, chciał się wyłamać z więzienia zeszłej soboty. Razem z dwoma więźniami zabrał się do wybicia ścian, ale stróż usłyszał łoskot i zapobiegł ucieczce.

* **W Węgierskiem** (pow. Średzki) położona posiadłość, należąca do małżonków Ziemińskich, zostanie sprzedaną przez subhastę dnia 16. b. m. — Pogłoska, jakoby dominium Węgierskie, własność pani Caro, miało być subhastowanem, jest nieprawdziwą i bezpodstawną.

* **Lokalną inspekcją** nad szkołami katolickimi w Dąbrowce, Orlu, Obkazy, Płociczu, Cerekwicy oddała rejencja kwidzyńska burmistrzowi Boni-

na początku zaraz potyczki, nieoparli się aż w Krakowie i tam rozgłosili: że Kościuszko zginął, że armia zuieszona, i że oni tylko z powodu ich meztwa i cudem prawie wymknęli się nieprzyjacielowi, przeryzując się przez szeregi.

Kościuszko czując się za słabym do ścigania nieprzyjaciela, cofnął się pod Bosutów, 2 mile od Krakowa.

ROZDZIAŁ V.

Insurrekcyja w Warszawie i Wilnie. — Reszta wojsk polskich przybywa do Kościuszki. — Trzy regimenty z li-czby tych, które weszły w służbę moskiewską przechodzą na stronę insurgentów.

Dwie wiadomości, że Kościuszko powstał i że się układała rewolucya w Warszawie, doszły prawie w jednym czasie do króla i generała Igelstroma. Pierwsza przez raport urzędowy Łykoszyna, pułkownika moskiewskiego, który wymknął się z Krakowa w momencie, gdy miał być atakowany; druga przez młodego człowieka, nazwiskiem Sierpińskiego, który potrafiwszy się wcisnąć do zgromadzenia związkowych, odkrył tę tajemnicę królówi. Działynski, Węgierski, młody Potocki i wielu innych naczelników związku natychmiast byli aresztowani. Podobny los czekał Kapustasa, lecz on zręcznie go uniknął. Ci zaś, których nie doniesiono jeszcze, zachowali się w wielkiem milczeniu, nie śmiejąc się więcej zgromadzać ani pokazywać.

Przeciąć komunikacyą pomiędzy stolicą i resztą kraju było najpierwszem staraniem Igelstroma. Pochlebiał on sobie, że zdoła przytłumić tę iskrę, nimby wybuchnęła w pożar. Jakie tylko nieufność względem ostrożności podać może najsurowsze prawidła, te wszystkie były użyte dla przeszkodzenia, aby wieść o powstaniu Kościuszki nie doszła do stolicy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nowi w Kamieniu, jak pisze „Pielgrzym.“ — Czy p. Bonin jest katolikiem?

* Polak, mający zamiar kupić lub założyć handel kolonialny w miejscu, gdzie nie ma zbyt wielu konkurencyj, lub gdzie brak takowego uczuwać się daje, prosi życzliwych przemysłowców polskiego o łaskawe doniesienie o tem pod adr.: W. M. poste restante Ostrzeszów (Schildberg).

* Na przymusowe kasy chorych narzeka korespondent do „Orędownika“ z miasta: Za niezameldowanie uczniów i czeladników placą majstrowie wysokie kary; i tak pewien szewc na Chwaliszewie zapłacił 12 marek kary za niezameldowanie trzech uczniów. Majstrowie nie chcą płacić za czeladnika ową prawnie przepisanej części składki, t. j. jednej trzeciej. Placą je więc czeladnicy, aby nie stracić prawa do wsparcia w razie choroby. Ztąd powstaje niezgoda między nimi a majstrami. — Te i inne jeszcze mniej miłe następstwa przepowiadali zwolennicy kas wolnych. Znane są jeszcze inne niedogodności, n. p. opłacanie stępla od umowy, mocą której pryncypał oświadcza, że w razie choroby ucznia zobowiązuje się opiekować nim na swój koszt. Jedyną radą na to złe jest zakładanie kas wolnych, gdzieby członkowie sami sobą się opiekowali, sami o sobie radzili, z własnej woli, a nie pod grozą kar porządkowych. O urządzaniu kas wolnych myślą też tak majstrowie, jakoteż czeladnicy; powinni tylko z e m p r e d z i j zabrać się do dzieła, spisać ustawy i podać je do potwierdzenia, aby najpóźniej z d. 1. kwietnia 1886 r. byli już członkami kasy wolnej.

* Nieznany samobójca. Żandarm Kl. z Wroniek, przejeżdżając przez Popowo zeszłej Środy, spostrzegł na drodze jakiegoś nieznanego człowieka, który na widok żandarma ukrył się w zagaj. Żandarm nie mogąc dotrzeć w głąb zagaju, zawołał ludzi do pomocy, co widząc podróżny, rzucił się w pław w rzekę Wartę, stanął na krze lodu, a gdy go żandarm wołał ku brzegowi, wskoczył w wodę i utonął. Trupa jeszcze nie wydobyto.

* Młynarza Retzlaffa i syna jego z Bruhlsdorf (?) (w Inowrocławskim) aresztowano i odstawiono do Bydgoszczy, jako podejrzanych o podpalenie.

† Umarli: Adela z hr. Kellerów hr. Henrykowa Zyberk-Platerowa, w Infantach. Kilka tygodni przed śmiercią przeszła nieboszczka z protestantyzmu na łono Kościoła katolickiego. — Ks. Józef Michalski, delegat biskupi, dziekan i proboszcz w Langnowie (w diecezji chełmińskiej) dnia 5. b. m. w 71 roku życia.

* Kalendarz. Środa, 11. lutego: Lucyusza B. Wschód słońca o godzinie 7 min. 28, zachód o godzinie 5 minut 1.

Z Wrzesińskiego.

(Wspomnienie pośmiertne.) Na dniu 22. z. m. rozstał się z tym światem weteran z roku 31, s. p. Konstanty Gliński w Nowej wsi pod Wrześnią, dociekawszy się sędziwego wieku 78 lat. — Był to prawy syn Ojczyzny, który jako żołnierz mężnie wypełnił swoje obowiązki, a jako przykładowy sługa kościoła pozostawił powszechny żal po sobie. Pokój tak zacnemu mężowi!

Piła, 8. lutego.

(Sprawozdanie Tow. Przemysłowego w Pile za rok 1884). Towarzystwo nasze, istniejące od 3-go grudnia 1876 r., rozwijało się z początku pomyślnie; i dziś, chociaż mu kilku najgorliwszych członków przez wyprowadzenie się z Piły ubyło, pracuje wedle sił z pożądanym skutkiem. Posiedzenia odbywały się regularnie co tydzień, na których miewano odczyty, a w zimowym półroczu rozbiegano systematycznie historię narodu polskiego. Zabaw urządziło Towarzystwo trzy, na których bawiono się serdecznie i zgodnie. — Liczba członków wynosiła 23. Biblioteka, licząca 255 tomów, pomnożyła się o 5 tomów. Prócz tego posiada Towarzystwo bibliotekę teatralną, dekoracje sceniczne, kostiumy, dwie chorągwie, z których jedna znajduje się w kościele, a druga w lokalu Towarzystwa i skrzynkę z kościelnymi świecami dla członków, biorących udział w uroczystościach kościelnych.

Zarząd Towarzystwa Przemysłowego w Pile.
(O tabelę statystyczną prosimy uprzejmie Red.)

Bydgoszcz, 2. lutego.

Dla choroby wskutek zaziębienia byłem przynaglony przerwać me pisanie z tutejszego miasta. W tej chwili, już w późny wieczór, przeraził mnie silny wystrzał jakby z lodu na Brdzie, rzęce naprzeciwko królewskich młynów, powtórnie tej zimy zamarzł. Mniemałem, że znów sobie gwałtownym sposobem kto życie odebrał. Po południu bowiem palnął sobie podoficer od 49 pułku piechoty na szosie pod Myślicinkami w same piersi, wracając z komendy

do Gniezna z Koronowa ze straży nad więźniami tamtejszego domu karnego. Stało się to w doróże, jakby na wycieczkę w dzień tak śliczny najętą. Pobudką samobójstwa były podobno długi z zbyt wystawnego życia. Był on synem sądowego, komornika, dorodny i mogący się dosłużyć znacniejszego w społeczeństwie stanowiska, pozostawił rodziców i liczne rodzeństwo i w ciężkim smutku i zgrozie.

Co do przedstawień amatorskich przedzapustnych, natracam, że teatr z zabawy Towarzystwa śpiewu przy tutejszej farze, odgrywając tu temu coś tydzień dramat ludowy „Czartowska Ława“, pomimo znakomitego uczestnictwa, miał podobno czystego dochodu na swe szlachetne cele nader mało. A przeznaczony był czysty zysk na ubrania i stroiki dla dziewcząt, mających w tym roku pierwszy raz przystępować do Komunii św. Za to, jak słyszę, zbiór z wczorajszego widowiska Towarzystwa „Halki“, czyli śpiewaków bydgoskich, pomyślniejszy. „Czartowska Ława“ podobno publiczność swą przeciągłością znużyła. Dodaję to dla przestrogi. Morał tej sztuki daje się ująć w przysłowie: „Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada!“ A odgrywano ją od 7 godziny wieczorem aż po 11. „Halka“ zaś zawdzięczyła sobie widzów i słuchaczy okazałym i serce ujmującym „Okreżnem“, jako też „Słowiczkiem.“

ZAGADKI.

- I. Pierwsze rzeką, co sobie płynie,
Gdzieś tam, aż we włoskiej krainie.
Drugie bez głowy, trzecie całe,
Są kwiaty pachnące, wspaniałe.
Całości, nie żyćże nikomu.
Wszędzie dobrze, najlepiej w domu.
- II. Wprost, do zboża przechowania,
Wspak, do roli suszania.
- III. Pierwsza i druga, to strój damskiej głowy.
Druga pierwsza to funty wagi nowiej.

Rozwiązanie szarady z nr. 31 „Wielkop.“:

PARYŻ.

Rozwiązania nadesłali: 1) z Poznania: P. P. Józef Graff, A. Obst, H. Zofia Jewasińska, I. Swinarski, I. Bellow Wolf, Andrzej Srama, Jednerowicz, Tadeusz „tiwicz“ i K. Frąckowiak. 2) z prowincji: J. Napieralski z Buku, J. Zagierski ze Splawia, M. Staszek z Siemowa, W. Żurkiewicz z Kościana, Tad. i Emilia Karasińska z Niestrona, Anna Frąckowiak ze Swarzędza, Czes. i Teof. Iwaszkiewicz z Siernik, Promelski z Chobienie, Wł. Ziotecki z Gąsawy, W. Wardęski z Górzewa, M. Urbańska z Pleszewa, Fr. Tazeciak z Siemowa, W. Śmigilewska z Dolska, Br. Dykiert z Pempowa, Gen. Gortler z Michorzewa, L. Stefańska ze Splawia, W. A. z Gniezna, Domagalski z Pobiedzisk, Otto z Polajewa, p. Miaskowska z Margonina, P. Degórski z Berlina, Kinowska z Ostrowa, M. Lisow z Zaniemyśla, Molski z Rozdrażewa, St. Maciejewski z Miłostawia, M. Robińska ze Śremu, Anna Gomolewska z Kociemby, I. Krzysiofiak z Kleszczewa, St. Budzyński z Poznania, I. Nawrocki z Pleszewa, I. Duchiniński z Gośtynia, Fr. Mika z Ligoty (pod Raciborzem). Edmund Konarski z Poznania.

OD EKSPEDYCJI.

— Dochodzą nas ustawicznie zażalenia z wielu stron, a w ostatnim czasie z Torunia i z Środy, że poczty nie wydają regularnie Wielkopolanina. Wobec tego taką dajemy odpowiedź i radę: Abonent z pocztą zrobił kontrakt, która przyjmując przedpłatę, zobowiązana jest dostarczać numerów pisma jak one wychodzą na świat. Jeżeli więc poczta nie dostarcza tych numerów i łamie tym sposobem kontrakt, to można ją zmusić do wypełnienia go przez zażalenie zanesione do władzy wyższej. Abonenci nie odbierający regularnie Wielkopolanina, niechaj go na piśmie, chociaż tylko na karteczce zażądają z poczty, a jeśli mimo to poczta nie dostawi numerów zaległych, w takim razie prosimy nam donieść o tem, a zarazem napisać, co pocztowy urzędnik na tę kartkę odpowiedział, a my już tu u dyrekcji poczty zaradzimy tym nieregularnościami.

— Do Ostrzeszowa. Adres Pana przesłaliśmy w miejsce poszukujące ślusarza. Prosimy na przyszłość załączyć znaczek pocztowy na opłacenie odpowiedzi.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 10. lutego 1885.

LUZIŃSKIEGO GNAND HOTEL DE FRANCE. Pan Waligórski z Skórzewa. Zeysing z Mur. Gośliny. Ks. dziekan Lewandowski z Lubasza. Trzebiński z Bendzitowa. Poniński z Komornik. Olschowski z Berlina. Pudał z Pragi.

KAMIŃSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Ks. prob. Zingler z Żytowiecka. Ks. proboszcz Kielczyński z Czerleina. Kaeseberg z Szczecina. Froehlich z Magdeburga. Poliński z Krakowa. Stefanowicz z Królestwa. Lindner z Wrocławia.

Giełda poznańska, 9 lutego.

(W.) Poznań, 9. lutego. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: zimny.

Żyto: cicho.

Cena wypowiedzialna — mrk. Wypowiedziano —, — ctr. Na luty 130,00 mrk. placono, na luty-marzec 130,00 mrk. plac., na wiosnę 132,50 plac., na maj-czerwiec 134,50 m. plac., na czerwiec-lipiec 135,50 m. plac.

Okowita: stale.

Cena wypowiedzialna —, — mrk. Wypowiedziano — litrów. Na luty 42,00 plac., na marzec 42,40 plac., na kwiecień 42,80 plac., na kwiecień-maj 43,00 plac., na maj 43,30 plac., na czerwiec 43,90 plac., na lipiec 44,50 placono, na sierpień 45,10 plac.

Okowita w miejscu (bez beczki) 42,20.

Poznań, 9-go lutego. Ceny maki. Pszena nr. 00 12,75—13,00, nr. 0 11,50—12,00 marek, rżana nr. 0 i I 9,50—10,00 mrk. po 50 kilo.

(Sprawozdanie giełdowe). Poznań, 9-go lutego. 4% nowe listy zastawne poznańskie 101,90. 4% nowe listy rentowe poznańskie 102,00. 5% powiatowe obligacje 100,00. 4 1/2% powiatowe obligacje 101,25. 3 1/2% szlaskie listy zastawne —, —. 4% szlaskie listy rentowe 101,80. Kwiecień, Potocki i Spl. (Bank rolniczy) —, —. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 79,00. Poznański bank prowincjonalny 117,00. 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolidowana 103,90. 3 1/2% premiovana pożyczka z 1855 roku —, —. 3 1/2% obligi długu państwa 99,00. Kluczborsko - poznańskiej kolei żelaznej —, —. Kluczborsko - poznańskiej kolei żelaznej 5% akc. zak. —, —. Starogardzko-poznańskiej kolei żelaznej 103,00. Warszawsko-wiedeńskiej kolei żelaznej 223,00. Austriackie noty bankowe 165,50. Austriacka renta srebr. 69,75. Węgierska renta złota (duża) 4% 81,10. Węgierska renta złota (mała) 4% 81,80. Polskie listy likwidacyjne 59,25. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisji 66,50. Rosyjskie noty bankowe 215,50 mrk.

CENY TARGOWE w Poznaniu dnia 9-go lutego 1885 roku.	T O W A R			
	piękn. mrk. fen.	średn. mrk. fen.	pośled. mrk. fen.	
Pszemcy szefel po 100 kilogr.	15 80	15 40	14 50	
Żyto „ „ „	13 10	12 80	12 30	
Jęczmienia „ „ „	13 50	12 30	12 —	
Owsa starego „ „ „	13 60	13 —	12 80	
„ nowego „ „ „	— —	— —	— —	
Grochu do gotow. „ „ „	14 50	14 —	— —	
„ na paszę „ „ „	13 —	12 50	12 20	
Rzepiku zimowego „ „ „	— —	— —	— —	
Rzepiu „ „ „	— —	— —	— —	
Rzepiku latowego „ „ „	— —	— —	— —	
Rzepiu „ „ „	— —	— —	— —	
Tatarki „ „ „	— —	— —	— —	
Kartofli „ „ „	3 60	2 80	— —	
Wyki „ „ „	— —	— —	— —	
Łubinu złotego „ „ „	— —	— —	— —	
„ niebiesk. „ „ „	— —	— —	— —	
Koniczyny czerw. „ „ „	— —	— —	— —	
„ białej „ „ „	— —	— —	— —	
Wołowiny „ „ „	1 40	1 30	1 20	
Wieprzowiny „ „ „	1 30	1 15	1 —	
Skopowiny „ „ „	1 20	1 10	1 —	
Cielęciny „ „ „	1 40	1 20	1 —	
Masła „ „ „	2 —	1 80	1 70	
Jaj za kopę „ „ „	2 60	2 60	— —	

Bydgoszcz, 9 lutego. (Ceny per 1000 kilo.) Pszenica: piękna 153—157 marek, średni gatunek 145—152 marek. — Żyto: piękne 128—129 marek, średni gatunek 125—127 marek. — Jęczmień: towar dla browarów 130—135 m., na paszę 120—128 m. — Owies: 125—135 m. — Groch: do gotowania 145—155 m., na paszę 125—130 marek. — Wyka: 115—125 marek. — Okowita: per 100 litr. a 100% 41,00 marek. — Kurs rubli: 214,25 marek.

Wrocław, 9. lutego (Ceny targowe miejskie.)

Stale ceny ustanowione przez deputację targową.	W markach i fenigach za 100 kilogramów			
	piękn.	średn.	pośled.	
Pszemica biała „ „ „	16 —	14 40	13 90	
„ żółta „ „ „	15 70	14 40	13 90	
Żyto „ „ „	13 90	13 40	13 10	
Jęczmień „ „ „	15 —	12 80	12 —	
Owies „ „ „	14 —	13 60	13 20	
Groch „ „ „	17 50	16 —	14 50	
Rzep „ „ „	23 90	22 90	21 30	
Rzepik zimowy „ „ „	23 40	22 40	21 30	
„ latowy „ „ „	23 20	22 20	20 80	

Berlin, 9-go lutego. (Ceny za 1000 kilogramów.) Pszenica 146,00—171,00 m. — Żyto 140,00—147,00 marek. — Jęczmień 125,00—185,00 mk. — Owies 140,00—160,00 m. — Kukurydza 138,00—143,00 m. — Groch do gotowania 160,00—210,00 m., na paszę 132,00—142,00 marek placono.

Szczecin, 9. lutego. (Ceny za 1000 kilogramów.) Pszenica biała i żółta 152,00—162,00 m. placono. — Żyto 134,00—137,00 m. plac. — Jęczmień pośledni 125,00—128,00 mr., piękny 130,00—140,00 mr. plac. — Owies 133,00—140,00 m. placono. — Petroleum w miejscu 8—7,9 marek placono.

Bydło. Berlin, 9. lutego. (Miejskie centralne targowisko.) Urzędowe sprawozdanie dyrekcji. Na sprzedaż było: 3150 bydła rogatego, 8531 świń, 1402 cieląt, 6749 skopów. Targ na bydło ocięzają, dużo zostało na targowisku; ledwo było można osiągnąć ceny zeszlotygod. Placono za Ia 56—59, IIa 48—52, IIIa 41—44, IVa 37—39 mk. za 100 funt. wagi mięsa. — Świnie. Targ był w ogóle dosyć ożywiony i przyczynił się do małego podwyższenia cen. Towar z powodu większego eksportu uprzątnięto. Meklemburskie przyniosły 50—51 mk. Pomorskie i dobre krajowe 46—49; gorsze i świnie III

jakość 41—45 mk. Serby 40—43 mk. za 100 funt. przy 20% tara; Bakony 44—46 mk. za 100 funt. z 45—50 funt. tara na sztuce. — Cielęta. Targ spokojny i ceny nieco wyższe. Płacono za Ia 44—52, za IIa 30—42 fen. za funt wagi mięsa. — Skopy. Jakkolwiek ceny się nie podniosły, targ był przecież z powodu większego eksportu więcej ożywiony aniżeli w zeszłym tygodniu, a targowisko jakośkolwiek uprzątnięto. Płacono za Ia 39—43, za najlepsze angielskie jagnięta do 45 fen.; IIa 33—37 fn. za funt. wagi mięsa.

— **Biuro Towarzystwa Obrony Prawnej:**
Poznań, św. Marcin 73.

— **Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych:**
Dr. St. Jerzykowski, Podgórna ul. 13.

W drukarni „Wielkopolanina”
Fr. Chocieszyńskiego, Poznań,
Wodna ul. nr. 15. nabyć można:

1) Prawdy o czterech ostatnich rzeczach: o Śmierci, o Sądzie ostatecznym, o Piekłach i o Niebie. (Przedruk z książki aprobowanej przez Władzę Duchowną „O naśladowaniu Jezusa Chrystusa”, wydanej przez ks. A. Jełowickiego.) Stron 16. Cena 1 egzemplarza 10 fen.

2) Droga krzyżowa przez Błogosławionego Leonarda da Porto Maurizio i Nauka o Nabożeństwie Drogi krzyżowej. Opacowana w Imprimatur władzy kościelnej. Stron 32. Cena 1 egz. 20 fen.

Polecane te książeczki razem wzięte wysłać się za 30 fen. franco. Kto nadesła 2 nr. 50 fen. odbierze z każdej książeczki po 10 egz. franco. Należytość najtaniej wypaźnie przesłać pod powyższym adresem w znaczkach pocztowych w liście. Przesyłka następuje odwrotnie.

Niniejszem zawiadamiamy, że **Pan Stanisław Milewski** zwolnił się z obowiązków w naszym domie handlowym i **nie reprezentuje** nadal firmy naszej. (274)

Poznań, dnia 4. lutego 1885.

Orłowski i Sp.

Dominium Lwówek

(Neustadt b./P.)

ma na sprzedaż następujące gatunki kartofli do sadzenia:

Achilles, Aurora, Red-skin-Flourball i Seed

w cenie po 2,25 mk. za centnar z odstawa na dworzec kolei w Nowym Tomyslu. (252)

Poszukuje żony!

Polak, kawaler 28 lat liczący, artysta sztuki mechanicznej, takowej skład mający w jednym z miast w Wiel. Księstwie Poznańskim chcący swój handel powiększyć, poszukuje uczciwej panienki najmniejszej 1.200 talarów posagu mającej — Listy z fotografią uprasza post. restant. **L. K. nr. 58 Gniezno.** (263)

Poszukują umieszczenia od zaraz lub 1-go kwietnia 1885: **rzadca żon.** z kilkoletnią praktyką, **rzadca kaw.** świad bardzo dobr. może kancją stawić; **kilku ekonomów** żon. i kaw.; **pisarz gosp.** świad. bardzo dobr. wymagania małe; (265) **służący kaw.** świad. bardzo dobr. wymagania bardzo małe; **ogrodnik** żon. chlubnie polecony; **kucharz** kawaler pierwszorzędny, wymagania małe; **gospodyni** obezn. dosk. z kuchnią, praniem i prasowaniem; **panna służąca** bardz. dobr. polec. **Tramczyński, Wiel. Garbary 11.**

6000 marek

poszukuje się na wiejską posiadłość, tuż za landszafką. Bliższych wiadomości udzieli **Ekspedycja „Wielkopolanina.”** (209)

Dom. Mate Jezioro
pod Zaniemyślem
przyjmie (272)

2 pisarzy

jednego od 1-go kwietnia r. b., drugiego od 1-go lipca r. b. (272)

Premia za rok 1884 dla abonentów „Wielkopolanina”:

Chrystus w cierniowej koronie.

Wspaniały ten obraz jednego z najslawniejszych malarzy włoskich, Guida da Reni, przeznaczamy na tegoroczną premię dla naszych abonentów. Obraz ten jest tej samej wielkości i zupełnie odpowiedni do premii zeszłorocznej, „Madonna Sykstyńska.” Każdy z abonentów „Wielkopolanina” może takowy nabyć za dopłatę **jednej tylko marki.**

Na przesyłkę i opakowanie bliżej jak 10 mił dopłaca się 35 fen. dalej zaś 60 fen. Zwracamy uwagę, iż najlepiej i najtaniej wypadnie zapisywać po kilka obrazów razem. Upraszamy o jak-

najspieszniejsze zgłaszania. — Zamówienia pod adresem:

Ekspedycja „Wielkopolanina,”
Poznań, Wodna ulica nr. 15.

Pieniądze można przesłać w znaczkach pocztowych, w liście.

— Nadsyłający nam inseraty do ogłoszenia, oszczędzą sobie i nam kosztów niepotrzebnych i straty czasu, jeśli przysyłając anonas, dołączą zarazem w znaczkach pocztowych sumę, przeznaczoną na opłacenie ogłoszenia. Prosimy, aby o ile to jest możebnem, przychyłano się do tego życzenia naszego.

Rola proboszczowska

w Ludzisku oraz kościelna w Markowicach wydzierżawione będą od 1-go lipca 1885 r. na 18 lat.

Termin licytacyjny odbędzie się dnia 3-go marca r. b. w pomieszkaniu ks. Proboszcza w Ludzisku pomiędzy godziną 1 a 4 po południu. Warunki dzierżawy wyłożone są u przewodniczącego dozoru **dr. L. Mieczkowskiego, Wielka Kołuda p. Amsee.** (273)

Dozór Kościoła w Ludzisku.

Cukry deserowe w pudełkach po 1 i 1/2 funta,
Karmelki codziennie świeże,
Czekolade w tabliczkach rozmaitej wielkości od 0,5 do 2,00 m.
Czekolade do gotowania własnej fabryki,
Konfitury w słoikach,
Wyborne karmelki na kaszel fabryki E. O. Mosera w Sztutgardzie paczka po 15 fen.
Wafle wiedeńskie,
Herbata

poleca

Cukiernia

E. ADAMSKIEGO,

Poznań, Wrocławska ulica nr. 14.

Przyjmuje zamówienia na torty, baumkuchy, lody, Gateaux mełb w najrozmaitszych gatunkach.

Sztuce Christoffa

pod gwarancją pokładu srebra, w użyciu i trwałości w niczem nie ustępujące srebrom prawdziwym poleca

J. Stark

Wilhelmowska ulica 21, vis-à-vis hotelu francuskiego.

Skład specjalny wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych.

Korzyści jakie wynikają przy zakupie sztucey Christoffa okazuje następujące zestawienie:

12 łyżek i widelcy w ciężkiej wadze srebra koszt. około 300 m.

Za tę samą kwotę otrzymuje się natomiast:

12 łyżek stoł.	mrk. 27,60	2 noże do sera i masła	mrk. 8,60
12 grabek stoł.	27,60	1 łyżka i widelec do salaty	8,80
12 noży	28,80	1 nóż i grabka do tranzer.	12,—
12 łyżek do kawy	14,40	1 łyżka i widelec do ryb	14,40
12 łyżek deserowych	25,20	2 podstawki do butelek	4,80
12 grabek	25,20	1 solniczka podwójna	5,50
12 noży	24,—	2 widelce półmiskowe	4,80
1 łyżka półmiskowa	7,20	2 korki do butelek	2,80
1 „ wazowa	11,20	1 garnuszek do śmietany	12,—
1 „ do tortu	8,—	1 działek do orzechów	4,—
1 „ do sosu	5,50	12 podstawek pod noże	13,20
1 „ do kompotu	4,—		

Razem sztuk 115, marek 300.

Sprzedaż podług oryginalnych cen fabrycznych. (67)

Posrebrzanie i reperacje wyrobów alfenidowych wykonują się spiesznie po cenach umiarkowanych

Nowości

w materyach lekkich wełnianych i bawełnianych na sezon wieczorkowy i balowy w kol. modnych.

Jedwabie, oraz atłasy jasne i ciemne w wszelkich modnych odcieniach; **materie jedwabne** czarne (tylko wyroby rzetelne i trwałe), od najtańszych do najdroższych gatunków; **aksamity** kolorowe i czarne lyońskie w ogromnym wyborze; **kaszmiry,** jako i wszelkie modne wyroby wełniane czarne, oraz wszelkie nowe wyroby wełny zimowe kolorowe; **plótna** szlązkie i bilefeldzkie, sztyrtyngi, bieliznę męską, krawaty, **parasole,** derki podróżne i t. d. po cenach, jak dotąd przystępnych, polecają

J. & T. Kamiński

Skład bławatów, jedwabi, aksamitów i fabryka bielizny męskiej.
Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

Celem zupełnego zwinięcia mego handlu wyprzedaję zapasy towarów **po cenach zakupna. Urządzenie handlowe** jest także z dniem 1-go kwietnia r. b. do nabycia.

W. Bryliński senior

skład cygar etc. (267)

przy ulicy Wrocławskiej nr. 30.

R. Barcikowski

Poznań w Bazarze

poleca wszelkie artykuły w skład gospodarstwa wiejskiego i domowego wchodzące, jako to: (216)

oliwę do maszyn, smarówidło do wozów, petroleum, sól kuchenną, bydlęcą etc., mydła najlepsze do prania szcześcińskie, mydła toaletowe, francuskie i angielskie, mączkę pszenną i ryżową, świece stearynowe, prawdziwą wodę kolońską, perfumy francuskie i angielskie, świece woskowe do kościołów, olej do palenia, knotki, kadzidło etc.

Wszystkie towary w wyborowym gatunku po możliwie najniższych cenach — Cenniki na żądanie franko.



Na wielki post!

300 centnarów **suchego stokfiszu** 6-ciu gatunk., stokfisz solony (Klippfisz) ze skóry i ości oczyszczony, jako też i wyborny moczony stokfisz.

300 beczek szkockich dobrych tłustych **śledzi** w rozmaitych gatunkach, które także i małemi sądeckami rozsyłam.

Wyżina, kawior astr. i ameryk., losos wędz. i maryn., węgorze, flądry, bydlinki, sielawki, bałtyckie delikatne śledzie w puszkach, oraz wszelkie gatunki serów i suszonego owocu, wszystko w wyborowym towarze smaczne i świeże jak najtaniej polecam i o wczesne zamówienia upraszam, aby na czas usłużyć. [211]

K. Szulc,

Poznań, ulica Wrocławska nr. 12.

Miłość a pieniądz.

NOWELA

przez

Anieł Milewską.

Pod powyższym tytułem co tylko opuściła prasę odbitka z „Dwutygodnika dla kobiet” zawierająca 4 1/2 arkusza druku.

Cena egzemplarza **50 fen.** z franko przesyłką 60 fen. — Do nabycia w drukarni

Fr. Chocieszyńskiego,

Poznań, Wodna ulica 15.

Poszukujemy:

Urzednika gospodarczego, kawalera na 600 marek; **2 pisarzy** po 300 marek; **ogrodnika,** kawalera na 300 marek; **2 kucharzy,** kawalerów po 300 marek; **gospodyni** na 180 marek. (269)

Koczorowski & Wlazłowski

Wrocławska ulica nr. 15.

Znajdą umieszczenie: osoba do wyręczenia pani domu w gospodarstwie wiejskim; druga do opiekowania się małym dzieckiem w domu zamożnym. (264)

Agencja Fontowicza.

Borowy

żonaty w wieku 25 lat, dobry strzelec, znający się na zakładaniu szkółek i sadzeniu drzew, szuka miejsca od 1-go kwietnia. Zgłoszenie należy pod adresem: **Łopiński** w Ronowie p. Rogoźnem.

Potrzebni od 1. 4. 85:

Leśniczy żon. z dłuższą pratyką; **pisarz gosp.** obeznany z prowadzeniem ksiąg policyjnych — 450 mk. wol. pranie; od z a r a z:

ekonom kaw. na 600 mk., **kucharz** kaw. 300 mk. (266) **Tramczyński, Wiel. Garbary 11.**

Zajmujemy się kupnem i sprzedażą domów, zakładów przemysłowych jak: handli, hoteli, restauracji, warsztatów rzemieślniczych i t. d. (268)

Koczorowski & Wlazłowski
Wrocławska ulica nr. 15.

Ekonomów i ogrodników potrzebuje **Schmelzer,** ulica św. Marcina nr. 49. (270)

Młody człowiek

z porządną familią, chcący się wyuczyć dokładnie **ogrodnictwa,** znajdzie miejsce przy zdolnym ogrodniku w **Dom. Słupia** p. Kępno. (261)

Kucharz żon.

zaopatrzony w chlubne świad. i rekom. poszukuje umieszczenia od 1. 7. 85. (247)

Tramczyński, Wiel. Garbary 11.

Ogrodnika

z familią poszukuje **Dom. Podlesie kościelne** p. Mieściem od 1-go marca. — Przedstawienie osobiste konieczne.

Ucznia

z odpowiednim wykształceniem poszukuje do handlu korzeni, wina, cygar i nasion.

J. P. Świątkowski
(248) **w Buku.**

Uczeń

syn uczciwych rodziców mający chęć wyuczyć się dokładnie handlu żelaza i (250)

Ekspedyent

dobrze polecony za wysokiem wygórnieniem, znajda miejsce u

M. Stan,

Koronowo (Crone a./B.)